



Komentarz KBN

Nr 10 (99) / 2022

5 maja 2022 r.



Niniejsza publikacja ukazuje się na warunkach międzynarodowej licencji publicznej
Creative Commons 4.0 – uznanie autorstwa – na tych samych warunkach – użycie niekomercyjne.

This work is licensed under a [Creative Commons Attribution – NonCommercial – ShareAlike 4.0 International License](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/).

Obrona cywilna skutecznym narzędziem obrony przed agresorem

[Bogdan Kosowski](#)

Kolejny już miesiąc trwa agresja zbrojna na Ukrainę. Jak się okazuje, dużą rolę w obronie przed agresorem pełni nie tylko liczba czołgów, samolotów czy potencjał marynarki wojennej, ale przede wszystkim stan moralno-psychologiczny społeczeństwa ukraińskiego, w tym jego elit decyzyjnych i struktur siłowych. Taka sytuacja zmusiła Rosję do zmiany taktyki działań wojennych. Wojska rosyjskie wycofały się spod Kijowa i z północy Ukrainy, by zajmować wschód kraju. Nie oznacza to, że zmalało zagrożenie wojną dla całego regionu, w tym dla Polski jako najbliższego sąsiada. Już wspomina się o kolejnym celu Putina, jakim może być inwazja na Mołdawię. Z chwilą stworzenia korytarza lądowego do granicy z Naddniestrzem, kolejnym krokiem może być dążenie Rosji do odbudowy strefy wpływów w Europie sprzed 1989 r. Tym samym w obecnym czasie wojna jest realnym zagrożeniem także dla Polski. Nie chodzi tylko o zagrożenia związane z gospodarką wskutek nakładanych stopniowo sankcji na Rosję. Zgodnie z analizą Polskiego Instytutu Ekonomicznego i Banku Gospodarstwa Krajowego, *tylko dwa procent firm w Polsce uważa, że wojna w Ukrainie jest zagrożeniem dla prowadzonej przez nich działalności. Co trzecia firma natomiast już teraz odczuwa braki w dostępności produktów. Obawy odczuwane są bez względu na wielkość firm, chociaż więcej niepokoju jest wśród firm mikro (46 proc.) niż w dużych przedsiębiorstwach (28 proc.).*

Istotnym jest także fakt, że zagrożenie wojną w kontekście nieobliczalności Putina jest wzmocniane przez propagandę i manipulację, przywołując na myśl najgorsze scenariusze, o których wspomina np. wiceminister spraw zagranicznych Paweł Jabłoński, który oświadczył: „zagrożone

jest bezpieczeństwo Polski i terytorium Sojuszu Północnoatlantyckiego”, czy też generał Mirosław Różański, który ostrzegają, że nasza cyberprzestrzeń może zostać zaatakowana. Stąd też jednym z istotniejszych zagrożeń współczesnego bezpieczeństwa państwa i społeczeństwa jest wymiar informacyjno-psychologiczny, który dla agresora stanowi fundament do prowadzenia działań informacyjnych obliczonych na strategiczne zarządzanie percepcją – wpływanie na sposób myślenia społeczeństwa i jego elit decyzyjnych w taki sposób, który jest przez niego pożądanym. Stąd też coraz większego znaczenia nabierają konflikty asymetryczne z wykorzystaniem przestrzeni informacyjnej, w której w odróżnieniu od wojen klasycznych główną rolę odgrywa ludność cywilna, będąca przedmiotem ataku.

W obliczu tych zagrożeń oraz rozszerzenia palety działań w konfliktach zbrojnych, szczególnego znaczenia nabierają formacje odpowiedzialne za ochronę ludności cywilnej w trakcie kryzysów w czasie pokoju, jak i za obronę cywilną w trakcie wojny. Dzisiaj można stwierdzić, że siłę państwa należy oceniać z punktu widzenia wszystkich procedur ochrony cywilów, stanu rezerw materiałowych, czy też odporności państwa na skutki walki informacyjno-psychologicznej. W przypadku Polski problemy funkcjonowania obrony cywilnej są znacząco negatywne, co przedstawiają między innymi sprawozdania ze spraw prowadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli. Już w 2012 r. NIK opracowała dokumenty pokontrolne, w których między innymi stwierdza: „Obrona cywilna w Polsce nie jest przygotowana do wykonywania żadnego ze swoich zadań. W przypadku wystąpienia klęski żywiołowej nie jest w stanie przyłączyć się do sprawnego usuwania jej skutków. Podczas wojny nie ochroni ludności cywilnej ani krytycznie ważnych obiektów. W jej magazynach zalegają zużyte maski przeciwgazowe i sygnalizatory promieniowania z lat siedemdziesiątych. Obrona cywilna w Polsce funkcjonuje tylko na papierze”.

W 2018 r. po serii kolejnych kontroli szef NIK zatwierdził nowy raport pt. „Ochrona ludności w ramach zarządzania kryzysowego i obrony cywilnej”, w którym ponownie wskazuje, że w ocenie NIK: „Organy odpowiedzialne za realizację zadań z zakresu zarządzania kryzysowego oraz obrony cywilnej nie stworzyły adekwatnych do występujących zagrożeń struktur i skutecznych procedur oraz nie zapewniły niezbędnych zasobów, umożliwiających właściwe zarządzanie m.in. w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych”. Kontrole NIK wykazały, że obecnie funkcjonujący model systemu obrony cywilnej nie jest przystosowany do współczesnych potrzeb. Nadal normy prawne regulujące organizację i funkcjonowanie obrony cywilnej nie zapewniają skutecznego działania, w tym skutecznego planowania, wdrażania i koordynowania działań dotyczących szeroko pojętej ochrony ludności cywilnej, a co za tym idzie w systemie ochrony ludności cywilnej panuje chaos. Zadania OCK zostały powierzone odrębnym instytucjom, organom i formacjom, bez dokładnego określenia ich wzajemnych relacji, zasad współpracy czy odpowiedzialności za poszczególne zadania. Nie zostały ustalone czytelne zasady współpracy z innymi organami państwa wykonującymi zadania z zakresu ochrony ludności.

Obrona Cywilna nie posiada odpowiedniego i nowoczesnego wyposażenia technicznego. Nie prowadzone są szkolenia ludności w zakresie samoobrony, a finansowanie nie tylko nie pozwala na modernizację sprzętową, ale także na rotację sprzętu już wyeksploatowanego. Brak jest zapewnienia pełnej sprawności technicznej budowli ochronnych i schronów, a plany OC nie dają gwarancji efektywnego działania prowadzonego przez formacje OC, zapewniając tym samym skuteczną ochronę zdrowia i życia obywatelom RP.